Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLIII WARSZAWA, 1 STYCZNIA 1926 Nr 1

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

PRENUMEROWAĆ MOŻNA W WARSZAWIE, SZOPENA 3 NA CZEKI P. K. O. Nr 3852 ORAZ NA POCZCIE

PRENUMERATA DLA GNIAZD WYNOSI ROCZNIE 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł gr
ROCZNIE	7.00
PÓŁROCZNIE	3.50
KWARTALNIE	2.00
MIESIĘCZNIE	1.10
NUMER POJED.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.



PIRAMIDY POLSKIE NA ZLOCIE GIMNASTYKÓW FRANCUSKICH W STRASSBURGU.

SPOJRZENIE WPRZÓD.

Rok ubiegły upłynął organowi Związku przedewszystkiem na zabiegach organizacyjnych.

Służąc głównie Przewodnictwu Związku do porozumiewania się z całością Sokolstwa, „Przewodnik“ dążył do tego, aby w miarę zainteresowania się różnych ośrodków organizacyjnych, obrazować ich życie. Służył temu celowi głównie dział „Z Życia Sokoła“, który stwierdził, że już szerokie warstwy sokole poczuły potrzebę porozumiewania się i wymiany między sobą swoich doświadczeń i przeżyć. Jest to duży krok naprzód w wewnętrznem życiu Sokolstwa.

Drugą sprawą, której „Przewodnik“ służył, była dalsza budowa organizacji sokolej. Wolna Polska nałożyła nietyle nowe obowiązki, ile konieczność przetworzenia form i zastosowania ich do nowych warunków życia.

Sokolstwo, nie tracąc nic z rozległości swoich zamierzeń, osiągnęło wraz z całym narodem niezwykle sprzyjające możności wprowadzenia ich w życie. Państwo własne, swoboda szerzenia zasad, swoboda organizowania się dla potrzeb narodowego państwa — dały upragnione zdawna warunki. Organizacja korzystała z nich w miarę możności, ograniczonych przez nieprzychylne ogólnokrajowe stosunki. „Przewodnik“ tym pracom i poczynaniom służył wytrwale.

W roku bieżącym służyć będzie organ sokoli w dalszym ciągu konsolidacji wewnętrznej, zarówno ściśle organizacyjnej, jak i moralnej, ale przedewszystkiem musi wysunąć na czoło zagadnienia ideowe.

Sokolstwo ma olbrzymi kapitał ideowy z lat ubiegłych i nim dotąd żyje. Zasady, płynące z ogólnonarodowych wskazań i potrzeb, które powołały do życia naszą organizację, dotąd pozostały niewzruszone. Ale każde pokolenie innym przemawia językiem, w innych formułach wyraża swoje cele, inaczej nazywa drogi, po których idzie, co jest słusznem, bo życie się zmienia nieustannie, a wyrazy są tylko wypowiedzeniem życia w danej chwili; kto chce iść równo z życiem, musi coraz to inaczej je rozumieć! Mając odwieczne zasady w pamięci i sercu, nie zabłądzi w zmiennym kalejdoskopie bieżącym, a starając się pojąć coraz nowe wymagania życia, nie rozejdzie się z nim, a w harmonii wzajemnej można będzie wznieść potężne gmachy.

Nowe Sokolstwo mało zajmowało się dotąd głębszem rozważaniem swoich ideowych zasad. Miało je w sobie, miało w umysłach i sercach starych pracowników, i ten instynkt pracy sokolej, identyfikowanej z dobrem narodowem, prowadził pewnie Sokolstwo do jego celów. Nie popełniono dotąd żadnych zasadniczych błędów.

Ale instykt jest dobry i nieodzowny na początku, w chwilach przełomowych i w chwilach groźnych niebezpieczeństw. Chwała Bogu! Przeszliśmy już próg nowego życia sokolego i już z pewnej perspektywy patrzeć możemy na początki naszej pracy; i niebezpieczeństw jakichś groźnych niema, i przełomu nie przechodzimy.

Zaczyna się szereg lat pracy codziennej, zwykłej (choć nie szarej, ani bagatelnej!), drobiazgowej raczej, niż na wielkie wybuchy obliczanej, i otóż teraz jest czas, aby zacząć rozważać zasady, cele, drogi; wyobrażać sobie przyszłość, planować nowe formy doskonalsze, a przedewszystkiem, aby sięgnąć do dusz ludzkich, aby je przeorać, oczyścić i zasiać nowem ziarnem ducha.

Tyle naszej mocy, ile tęgich, ideowych, skrzydlatych dusz będziemy mieli. Pełne kasy, piękne mundury, liczne i bogate zloty — pominąwszy, że ich nie mamy — to byłoby zamało. Sokolstwo to ludzie. Otóż nasi ludzie muszą być czyści moralnie, tędzy charakterem i wolą, lotni umysłem, szerokim i obejmującym i kraj, i świat — prawdziwie, muszą to być Sokoli!

Tego przez mówienie tylko się nie osiągnie, ale słowo ma potężną moc poruszania dusz ludzkich. W miarę możności naszej użyjemy tego środka.

Tymczasem wszystkim druhom zasyłamy na początku tego Nowego Roku pozdrowienie, życzenie owocnej pracy i prośbę o współpracę, bo tylko w ścisłej łączności ze wszystkimi i przy ich poparciu możemy cele swoje osiągnąć.

ZA REDAKCJĘ
Ign. Kozielewski.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. OD PRZEWODNICTWA.

1. Wszystkim, którzy nadesłali Przewodnictwu Związku życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, składa Przewodnictwo wzajemne życzenia, dziękując za pamięć i życzliwość.

2. Przypominamy o obowiązku nadesłania raportów statystycznych z życia Gniazd i z ich stanu liczebnego. Na raportach należy podać dokładny adres Gniazda, pod którym należy kierować korespondencję, komunikaty i organ związkowy (szczególniej jest ważne podanie dokładne poczty).

3. Uchwalono udzielić Przewodnictwu Dzielnicy VII we Francji subwencji w wysokości 600 zł. na cele sokole Dzielnicy. Równocześnie uchwalono zwolnić tamtejsze Gniazda od składek do Związku za rok 1925, z uwagi na ciężkie finansowe położenie tych Gniazd.

4. Udzielono subwencji w kwocie 600 zł. Gniazdu Założce Okręgu Złoczowskiego Dzielnicy Małopolskiej, na skutek prośby tego Gniazda, przesłanej drogą służbową i odpowiednio popartej.

5. Zatwierdzono nominację dha Mieczysława Wasilewskiego na instruktora pracy kulturalno-oświatowej i wychowania fizycznego dla Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce. Dhowi Wasilewskiemu polecono przygotować się do podróży dn. 15 stycznia 1926 r. Związek w Ameryce zawiadomiono telegraficznie.

6. Uchwalono zaprosić do Warszawy dha prezesa Borowca ze Lwowa na konferencje w dniu 3 stycznia 1925 r. w sprawie ustalenia dezyderatów Związku do ustawy o powszechnem wychowaniu fizycznem młodzieży i przysposobieniu wojskowem.

7. Uchwalono pokryć część kosztów wyżywienia uczestników kursu informacyjno-sokolego i przysposobienia wojskowego i zatwierdzono ostatecznie program kursu.

8. Na podstawie próśb, wniesionych drogą służbową zwolniono od składek zaległych za rok 1924 oraz za rok 1925 pięć Gniazd, mianowicie: z Dzielnicy Mazowieckiej — 2 Gniazda, ze Śląskiej — dwa, i z Pomorskiej jedno Gniazdo.

II. WARUNKI KONKURSU NA ĆWICZENIA WOLNE NA ZLOT ZWIĄZKOWY W ROKU 1928.

Związek Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce ogłasza niniejszym zgodnie z uchwałą Zarządu z dn. 6 grudnia [1]) rozwinięcie konkursu na ułożenie ćwiczeń wolnych, na następujących warunkach.

1) Cwiczenia mają być wykonane do muzyki Poloneza A — dur Szopena (op. 40, Nr 1), granego w tempie: 1 takt = ca 3 sek.;

2) ćwiczenia mają być średniej trudności, dającej możność równoczesnego ich ćwiczenia przez kilka tysięcy druhów, i mają wykazywać walory zwłaszcza rytmiczne i estetyczne;

3) ćwiczenia będą ćwiczone w porządku muzyki w oryginalnej pisowni Szopena, t. j. ze wszystkiemi powtórkami poszczególnych części, razem zatem mają objąć taktów 152, oraz od początku do końca bez przerwy i bez okazicieli; na początku przed ćwiczeniami dozwala się jedynie 8 taktowa przygrywka głównego tematu;

4) Udział w konkursie wziąć może każdy członek Związku Sokolstwa polskiego;

5) Jako nagrody wyznacza się:

jedna pierwsza nagroda w wysokości zł 500
„ druga „ „ „ 300
„ trzecia „ „ „ 200

Grono sędziów może jednak nie przyznać nikomu pierwszej nagrody; może wogóle odrzucić wszystkie prace nadesłane, i może, w porozumieniu się z autorem, zakupić prace nadesłane za cenę, jaką z autorem uzgodni;

6) Prace winny być nadesłane najpóźniej do dnia 1-go marca 1926 r. pod adresem Przewodnictwa Związku, Warszawa, ul. Szopena Nr 3, i opatrzone godłem bez podpisu autora. To samo godło nosić winna koperta zalakowana, zawierająca nazwisko i adres autora oraz legitymację sokolską.

7) Do grona sędziów należeć będą:

a) Dh Michał Terech, z urzędu wiceprezesa Związku Sokolstwa Polskiego;
b) Czesław Kłoś, jako przewodniczący;
c) Włodzimierz Swiątkiewicz;
d) Stanisław Szczepkowski;
e) Henryk Sieciński;
f) Stanisław Pniewski.

8) Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi dn. 1.IV (kwietnia) 1926 r.

Dr Inż. *Czesław Kłoś*
Naczelnik Związku Tow. Gimnast. „Sokół“.

III. KOMUNIKAT SKARBNIKA ZWIĄZKU

1. *Składki* należy wpłacać na konto P. K. O. 5589.

2. *Sprostowanie.* Wpłacono *Nisko* (nie Jarosław) zł 108.50, patrz Nr 11-y.

3. Składki wpłacone za 1925 r.

w *Listopadzie*

Poznań Okręg	450.—	Żywiec	160.—
Andrychów	37.—	Biała	101.—
Międzybrodzie	25.—	Żyrardów	169.—
Cieszanów	12.50	Hamerzyska	27.—
Wypaleniska	21.—	Bóbrka	130.—
Poznań okręg	150.—	Warszawa VI	50.—
Olesko	25.—	Warszawa XI	50.—
Bieruń Stary	4.—	Warszawa I	100.—
Drzewce	18.—	Warszawa VIII	46.—
Krywald	5.40	Sosnowice	33.50
Czeladź	30.—	Szczakowa	13.94
Bydgoszcz I	300.—	Skierniewice	60.—
Krobia	38.—	Poniec	20.—
Pudliszki	10.—	Rokoszewo	6.—
Sarbinowo	12.—	Wielka Łąka	10.—
Skole	82.50	Dobromil	60.—
Kłobucko	23.25	Chełm	10.—
Skawina	50.—	Pabjanice	41.—
Bursztyn	6.—	Wągrowiec	38.50
Brzeszcze	51.—	Iłowo	30.—
Drzewicznia	9.—	Trzemeszno	42.—
Pobiedziska	37.50	Gniezno	84.50
Powidz	16.—	Lubonia	12.50
Błonie	69.—	Kosów	209.—
Skoki	19.—	Lubartów	50.—

w *Grudniu*

Mała Dąbrówka	14.60	Zgoda	6.40
Piotrowice	10.—	Kruszewo	6.—
Rogów	20.—	Jarosław	170.—
Inowrocław	159.90	Gniewkowo	26.—
Rogowo	8.—	Pakość	27.—
Gębice	32.—	Trląg	26.—
Montwy	25.—	Szczepanowo	30.60
Bronisław	7.50	Kępno	62.—
Droszki	15.—	Laski	5.50
Trubaczów	10.50	Krząžkowo	12.—
Opatów	19.—	Podzamcze	5.—
Ostrowiec - Myjowiec	18.50	Olszowa	20.—
		Osiny	6.—
Raków	13.—	Ostrowiec	50.—
Świba	11.—	Wilcze Okole	226.—
Brzezinka	20.—	Rupienice	12.50
Fordon	25.—	Rawicz	37.56
Sieniawa	41.—	Szczakowa	13.94
Radomicko	15.50	Wronki	137.—
Kalwarja	55.—	Międzychod	58.—
Drawsko	41.—	Rosko	25.—
Obrzycko	18.50	Dąbrowa Górn.	20.50
Silna	13.—	Milowice	25.—
Grodziec	43.—	Sielce	34.50
Sosnowice	33.50	Zagorze	32.50
Wojkowice	22.50	Gawłowice	28.—
Gostyń	44.50	Przemyśl	100.—
Gorlice	220.—	Lwowek Okręg.	31.35
Trzebinia	138.75	Olkusz	10.50
Jędrzejów	13.40	Chocica	22.50
Rogoźno	70.—	?	18.50
Dominowo	12.50	Piaski	16.50
Leżajsk	31.—	Bochnia	102.75
Włoszkowice	18.50	Drohobycz	166.50
Bolesławice	18.50	Sokal	50.—
Tarnów	50.—	Gościeszyn	45.—
Osim	20.—	Pilzno	142.—
Lwów IV	190.—	Założce	86.40
Poznań Okręg	500.—	Nowy Tomyśl	10.45
Łopatyn	35.—		

4. Na dar Amerykański.

Mława	20.—
Warszawa II	10.—
Ozorków	25.—
Zgierz	10.—

[1]) Patrz Przewodnik Gimnast. „Sokół“ Nr 13-sty z dnia 15 grudnia b. r.

V. ZE ZJAZDU RADY DZIELNICOWEJ ŚLĄSKIEJ W KATOWICACH.

W dniu 8-go listopada 1925 r. odbył się w Katowicach zwyczajny Zjazd Rady Dzielnicowej Śląskiej. Nie przysłały na Zjazd swych delegatów 2 Okręgi (lubliniecki i cieszyński) oraz 74 Gniazda. Przewodniczył Zjazdowi dh prezes Dzielnicy Józef Dreyza, który w zagajeniu przedstawił położenie ekonomiczno-gospodarcze, stwierdzając, że praca wobec trudnych warunków bardzo powoli posuwa się naprzód. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego Zjazdu Rady, przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami z czynności Zarządu i Przewodnictwa, poczem uchwalono Przewodnictwu absolutorjum i wyrażono skarbnikowi dhowi Smoczykowi, uznanie za wzorowe prowadzenie kasy.

Następnie przystąpiono do wyboru Przewodnictwa, które postanowiono rozszerzyć do 16 członków.

Większością głosów wybrani zostali dhowie: Nowakowski Jan, Smoczyk Jan, Dobija, Dziubczyński Tadeusz, Koźlik Karol, Koczur Albin, Kobyliński Stanisław, Dr Parczewski Bogusław, Rożanowicz Stanisław, Kupczyk Roman, Żymełka i Zontek Andrzej, Gajdas Emil, Korus Piotr, Krelewski Paweł, Król Jerzy i Wesoły Józef.

Do Komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację dhów Czempisza Antoniego, Kłapę Ludwika i Ferdę Stanisława, zaś do sądu honorowego dhów Wolnego Konstantego, Wnukowskiego Klemensa, Radcę, Czaplę, Kowalczyka Jana, T. Starka i Jesionka.

Budżet Dzielnicy przyjęto do wiadomości, a wkładkę członkowską pozostawiono w dotychczasowej wysokości 0.50 zł rocznie.

Sprawę urządzenia zlotu w 1927 r. odesłano Zarządowi Dzielnicy do załatwienia.

W sprawie wyboru miejsca na przyszły zjazd Rady pozostawiono uchwałę poprzedniego zjazdu w mocy, by zjazdy takowe stale odbywały się w Katowicach. Wybór delegatów do Zarządu Związku przekazano Przewodn. Dzieln.

W wolnych głosach przekazano wniosek Okr. IV celem przystąpienia do Związku Obrony Przemysłu Polskiego Zarządowi dzielnicowemu, przeciw brutalnej napaści skierowanej przeciw naczelnikowi Dzielnicy dhowi Hamburgerowi w dzienniku Głos Górnego Śląska Nr. 64 po krótkiej dyskusji piętnującej postępowanie niektórych jednostek uchwalono rezolucję, mocą której „Rada dzielnicowa potępia formę w jakiej wystąpiono w gazecie przeciw naczelnikowi Dzielnicy druhowi Hamburgerowi i wyraża mu pełne zaufanie".

Interpelację dha Smołczyka naczelnika Okr. II. w sprawie kompetencji dha Wesołego II zastępcy naczelnika Dzielnicy, który w czasie uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej T. Kościuszki objął komendę nad oddziałem Sokołów wyjaśniono i stwierdzono legalne zachowanie się tegoż.

Wniosek by poczyniono starania celem zaprowadzenia lekcji gimnastyki w szkołach zawodowych przekazano Przewodnictwu Dzielnicy do załatwienia, — na czem porządek obrad wyczerpano.

VI. PROTOKÓŁ ZEBRANIA DZ. W. W. F. WE FRANCJI, ODBYTEGO W SALLAUMINES, W DN. 6 GRUDNIA B. R.

Obecni: Dh Naczelnik Woźniak i dhowie: Fr. Musielak, Hendrysiak, Sławiński, Wolski, Kowalczyk, Jóśkowiak, Kaźmierczak, St. Musielak, Zimorski, Swiętochowski i Roszyk. Usprawiedliwieni dhowie z Okręgu 6-go z powodu Zjazdu Rady Okręgowej.

Protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmiany z oświadczeniem dha Swiętochowskiego, że zapomoga dla dha Szłapki została wysłana z Konsulatu.

Z kolei omawiano Zlot Francuski w Lyonie, przyczem Okręgi podawały zawodników na powyższy Zlot. Zgłoszono 25 zawodników z Okręgów: 1-go, 2-go, 8-go i 9-go. Reszta Okręgów powinna zgłosić zawodników najpóźniej do końca roku bieżącego. Sędziami na Zlot w Lyonie z ramienia Dz. W. W. F. zostali wybrani dhowie: Leon Hendrysiak, Bolesław Kaźmier-

---

B. ŻARNOWIECKI.

ROK 1975.

POWIEŚĆ Z CZASÓW PRZYSZŁEJ WOJNY.

Rozdział I.

ZAMACH.

Po dłuższej podróży dnia 15 kwietnia 1975 roku wylądował w Paryżu Jan Dersław, kapitan-pilot 3-go pułku lotnictwa morskiego.

Jak przez mgłę widział poza sobą długą drogę z Japonji nad Sekwanę, drogę odbytą w warunkach trudnych. Kilka godzin snu wróciło mu równowagę i już zupełnie przytomny, opanowawszy żelazną wolą resztki znużenia, jechał się meldować do attaché wojskowego na ulicę Tokio.

Otrzymane wiadomości nie były pocieszające. Wybuch wojny pomiędzy Niemcami a Polską wydawał się być nieuniknionym; oczekiwano go z dnia na dzień. „Jutro napewno!" mówiono.

Jeszcze więc zdążyłem na czas — myślał kapitan, maszerując,— Dobrze! Dzisiaj chmurno... Noc będzie ciemna. Polecę wprost przez Niemcy. Rankiem będę w Warszawie. Mam jeszcze do odlotu — popatrzył na zegarek — pięć godzin. Jest piąta. Dokąd iść?! — stanął niezdecydowany.

Po chwili bez celu powlókł się dalej. Nie wiedząc jak, znalazł się na placu Vendome.

Stanął znów i patrzył w zamyśleniu przed siebie. Dokąd iść?!

Zajął go widok dwuch malców gazeciarzy, którzy z krzykiem wypadli z bramy sąsiedniego domu, kuksając się nawzajem serdecznie. Mniejszy, ładny chłopaczyna, zręcznym uderzeniem wytrącił wyższemu blondynowi plikę gazet, które, związane sznurkiem, upadły na chodnik. Blondyn rozwścieczony rzucił się na malca, który wziął nogi za pas i jak strzała, sunął przez plac, ścigany przez przeciwnika.

— Ucieknie... nie ucieknie... — namyślał się Dersław.

W tym momencie uczuł dotknięcie na lewym ramieniu.

— Ty, albo nie ty? — odezwał się wesoły głos za nim po polsku.

Odwróciwszy się gwałtownie, ujrzał kapitan roześmianą pucołowatą twarz starego kolegi z ławy szkolnej, syna aptekarza, zwarjowanego maniaka, który sobie zaprzysiągł, że Zdziś będzie dyplomatą, czego zresztą dopiął. Otóż teraz Zdziś stał przed Dersławem, ubrany według ostatniej mody z monoklem w oku i pękiem czerwonych tulipanów w ręku, któremi machał wesoło przed oczyma kolegi.

— Rozumie się, że to ty, o nieprzejednany Brutusie!... — radował się Grzymski, rzucając się kapita-

czak i Wiktor Sławiński. Dhowie ci będą oceniali naszych zawodników razem z sędziami francuskimi.

Przyjęto jako konieczny wyjazd na tydzień przed Zlotem w Lyonie do Okręgów: 3-go i 7-go (południowa Francja) dhów: Naczelnika Woźniaka i Zastępcy Nacz. Fr. Musielaka celem lustracji i przygotowania technicznego powyższych Okręgów do zlotów: w Lyonie i w Paryżu. Zbiórkę dhów pozostałych i wyjazd do Lyonu powierzono dhowi Kowalczykowi. W skład tego oddziału wejdą naczelnicy Gniazd i członkowie Okr. W. W. F.

Termin zawodów zapaśniczych i bokserskich pozostał niezmieniony t. j. 20-go grudnia b. r. Zawody odbędą się na sali p. Wlazlego w Lens Fosse Nr 11, a nie 12, z powodu nieotrzymania sali od kopalni. Sędziami do zawodów zapaśniczych wybrano dhów: Hendrysiaka i Wolskiego, do zawodów bokserskich dha Junoszę z redakcji „Sokoła“ w Paryżu. Zgłoszenia zawodników przedłużono do 15-go b. m. pod adresem sekretarza Dz. W. W. F. Nagrody dla zawodników ofiarował p. Budzyński w wysokości Fr. 1.000 — (tysiąc).

W sprawie Zlotu Dzielnicowego w Paryżu w r. 1926 poczyniono następujące przygotowania ze strony Dz. W. W. F.: Ścisłe Grono opracowało ćwiczenia wolne wspólne w 5-ciu obrazach dla dhów i młodzieży męskiej, jak również i ćwiczenia na przyrządach dla dhów — zawodników. Opracowany został również i program techniczny zlotu, w skład którego wchodzą zawody lekkoatletyczne: dhów, dhiń i młodzieży, zawody zapaśnicze i bokserskie i zawody na przyrządach.

Wobec obszernego programu technicznego, uchwalono odbyć wszelkie zawody w dniu 28-go maja t. zn. dzień przed Zlotem, który potrwa 2 dni. W pierwszy dzień Zlotu do południa będą się odbywały na boisku próby generalne wszystkich ćwiczeń zlotowych. Dodatkowo odbędzie się mecz oddziału piłki nożnej „Sokoła“ z oddziałem francuskim.

Dz. W. W. F. przypomina raz jeszcze wszystkim dhom, biorącym udział w Zlocie Dzielnicowym w Paryżu, że wszyscy dhowie muszą posiadać przepisowy strój ćwiczebny, inaczej nie będą dopuszczeni do wzięcia udziału w Zlocie.

Celem przyśpieszenia pracy technicznej w Dzielnicy uchwalono urządzić 3 dniowy kurs wychowania fizycznego dla członków Dz. i Okr. W. W. F. z 6-ciu Okr., znajdujących się w północnej Francji. Kurs powyższy odbędzie się w Sallaumines na sali dha. Woszaka w dniach od 1-go do 3-go stycznia 1926 włącznie. Szczegółowy program kursu zostanie opracowany przez ścisłe grono.

Sprawa dhów: Roszyka i St. Musielaka została załatwiona ugodowo.

Protest Gniazda Paryż w sprawie przyznania puharu w biegu sztafetowym na Zlocie 5-go Okręgu Gniazdu Lens 1, odrzucono z powodu oświadczenia zawodników z Paryża na Zlocie, że stawają do biegu bez konkurencji. Treść listu Gniazda do Okręgu i do Dzielnicy świadczy o nieznajomości regulaminu.

Za Dz. W. W. F. Dzielnicy 7-mej:

Tomasz Woźniak — Naczelnik. *Wiktor Sławiński* — Sekretarz.

Druhu, pamiętaj, że Przewodnik Gimnastyczny „Sokół jest organem całego Sokolstwa w Europie i Ameryce. Z niego dowiesz się o wszystkich przejawach życia sokolego! Więc staraj się swój organ rozpowszechniać i zyskiwać prenumeratorów!

W każdej bibljotece sokolej nie powinno zabraknąć związkowych wydawnictw tegorocznych: „Chrobrowski Rok Sokoli“ i „Przewodnik po Polsce, szlakiem wycieczki Sokołów polskich z Ameryki“. Dla Gniazd cena zniżona.

---

nowi na szyję i ściskając go czule, — któż inny by wystawał pod murami kamienic i myślał o rzeczach wzniosłych? Dokądże cię bogi łaskawe niosą? Mówiono, żeś wywiał z Europy na lata, czy też na całą wieczność, a tymczasem widzę, że studjujesz bruki w Paryżu i system walki na pięści, uprawianej przez gazeciarzy. Ale jesteś!... Jakże się cieszę! Tu już mówiono, że gdzieś utonąłeś na krążowniku! Wierzże tu ludziom?! — skarżył się żartobliwie, krzywiąc komicznie swą pełną twarz księżyca, doskonale oskrobaną ze wszelkich szczątków włosia i natartą pudrem.

— A więc powiadaj mi, srogi bohaterze, co robiłeś, co robisz i co masz zamiar robić. Lecz przedewszystkiem nie stójmy dłużej na tym rogu bo przecie miejsce to dla innych jest zarezerwowane, lecz w żadnym razie nie dla dyplomatów i kapitanów-pilotów znakomitego i sławnego po wsze czasy wojska polskiego. Chodź, stary przyjacielu! trzy minuty stąd do mojego domu. Mam butelkę wybornego wina, które szczęśliwie doczekało się spotkania z tobą. Przysłał mi je pewien Grek, którego ograłem w karty. Uciekł nicpoń, nikomu nic nie dał, miał masę długów, lecz przed ucieczką przysłał każdemu wierzycielowi kosz doskonałego burgunda. Ma przynajmniej z pięćdziesiąt lat. Wino, rozumie się, nie Grek. Ten miał tylko humor. Chodź, ostatnią butelkę otworzymy!...

Ujął kapitana pod ramię i prowadził, gawędząc wesoło.

— Wracam z Japonji, — spowiadał się Dersław po czułym powitaniu z lubianym ogólnie Zdzisiem. Tu jestem dosłownie w przelocie. Dzisiaj przyleciałem z Cherburga na jakimś wyjątkowym gruchocie, a wieczorem polecę do Warszawy.

— Do Warszawy, — ucieszył się Zdziś. Jak to dobrze!.. Ja dzisiaj również udaję się do Warszawy, ale sterowcem towarzystwa polsko-francuskiego. A ty?

— Idę od naszego attachée. Przed wyjściem zamówiłem telefonicznie miejsce na samolocie linji Paryż—Warszawa. Powiedzieli mi, że będzie noc ciemna, więc przejdą nad Niemcami. Będę kilka godzin wcześniej od ciebie, mój Zdzisiu.

Grzymski Zdziś zrobił poważną minę, namyślając się chwilę, wreszcie rzekł:

— Wiesz co, mój Janku? Zrobimy jakoś, aby jechać razem. Przelot przez Niemcy jest wzbroniony od dziesięciu dni.

— Dlaczego?

— Dlaczego nie czytasz dzienników?.. Ale prawda! Jechałeś okrętem, więc czytałeś może tylko część depesz! Przelot został wzbroniony, gdyż rząd niemiecki twierdzi, że samoloty i sterowce obce lecą nie na przepisanej wysokości i nie po wskazanej drodze. Aż do wyjaśnienia incydentu, przelot nad terytorjum Rzeszy jest zakazany. Odwrotnie Francja i Polska również wzbroniły wstępu statkom powietrznym nie-

DZIAŁ LITERACKI

ŚPIEW O RYCERZU

Siostrom i Braciom Sokołom poświęcam (c. s.).

*Zachwiał się w duszy, to widząc, wysmukły
Rycerz; zgroza, jak wilk, mu szarpać jęła
Piersi... A wtem wkół kotły, trąby hukły
Pieśnią weselną... Nagle go ugięła
Skocznemi dźwięki swemi, co mu tłukły
W skronie młotami... Mgła mu się rozpięła
W oczach... Skamieniał, jak posąg boleści!
O Ojców Grodzie! Wiem, kto cię bezcześci...*

*Nie przemoc wroga, która krwią i łzami
Mury zamczyska, jak zorza, zrumieni,
Bo rozkwitają łzy białemi bzami,
A krew męczeńska w potęgę się mieni,
Lecz te świątynie słów pustych, kobzami
Ze skóry oślej brzmiące w cześć kamieni,
Te cię w grób kładą i płacz czynią wzniosły
Nad tobą, statku z pękniętemi wiosły...*

*I gdyby z wiosły tylko... Świat jest wielki
I jest posłuszny skinieniu ramienia,
Co idzie, zbrojne w czyn dla Rodzicielki...
Byleby ducha nam tchnąć w te sumienia!...
Ale te serca toczy robak wszelki,
I nic już lic tych w czas nie zarumienia!...
O Ojców nawo! O, świątyni wzniosła!
Pęknięte serca cię gubią, nie wiosła!...*

*Targnęła groza Rycerzem, jak sosną
Burza... Zrozumiał te wymowne wargi,
Podobne pustym wyrzeźbionym krosnom...
I niewymownej pełen, cichej skargi,
Stał niemy, cały drżąc męką miłosną...
O, gdzież zawiodą cię te świetne targi,
Narodzie smutny?... Na jakież bezdroża
Wwiedzie cię gromkich ust bez serca—zorza?...*

*I pełen skargi, bólu i tęsknoty
W twarz im krzyk rzucił, którym gorzał cały:*

*„Lud z śmiercią walczy w pomroce ciemnoty,
„I belki wszystkie nad głową zmurszały,
„I jakiejś wielkiej, anielskiej nam cnoty
„Ducha potrzeba, by zastępy wstały
„I mroki w gniewie na strzępy podarły,
„A wy wśród mogił tan wiedziecie, karły?*

*„Na słońce wszyscy precz stąd! Z cmentarzyska,
„W piorunów błyski, co wam zślepią oczy
„I wyżrą w pracy, patrząc w twarz wam zbliska,
„Gdy bez słów ginąć będziecie, na Smoczy
„Idąc Gród, co krwawo ślepiem wież błyska
„W niziny nasze, po których Noc kroczy...*

*I w spłomienieniu siekł ich słów tych dźwięki,
A potem zmilkł, i znów rwał z piersi jęki.*

*„Ach!Gdy spoglądam w to narodu morze,
„Co nie przestrzenne ma w sobie wichrzenia,
„Lecz cichość starczą i snu miłe łoże,
„A czuwa tylko, aby gasić wrzenia,
„Ostrzegające nas na sądy Boże,
„Co idą w gniewie, pełnym rozgorzenia —
„Widzę okropne jako noc bezbrzeże,
„I chciałbym ujrzeć twarzą w twarz rycerze...*

*„Wciąż nam przychodzą Wielcy Hetmanowie!
„ Z Ducha Narodu Wieczyści powstańcy...
„Naród Swój tworzą w krwi swojej odnowie,*

---

mieckim do siebie. Zdaje się, że zanim sprawę wyjaśnią, to będzie wojna.

— Od roku mówią o wojnie,—zauważył sceptycznie kapitan.

— Od roku, od roku...— gderał Zdziś, usadzając gościa na fotelu. — Od roku mówią, ale mówię ci w tej chwili na ucho, że w tym tygodniu, ani chybi, już się zacznie. Sytuacja stała się niemożliwą!..

— Dlaczego niemożliwą?..

— Widzę, że spadasz z księżyca! Pozwól, że zanim ci opowiem rzeczy, które są wszystkim znane, oprócz ciebie...

— Józefie! — zawołał Zdziś służącego. — Butelkę wina, tę z górnej półki i biszkopty. Czy wszystko spakowane?

— Tak jest, proszę pana!..

— Dobrze, możesz iść... Ale, ale Józefie odeślij te kwiaty do panny de Suzannet,—mówiąc to wskazał na pęk tulipanów.

Służący oddalił się, zamykając drzwi za sobą.

— Muszę kwiaty posłać na pożegnanie. Biedna mała wydaje się niepocieszoną... bardzo miłe dziecko. Nie mogę się zdecydować: oświadczyć się o nią czy też nie. Przeraża mnie papa... gruby bankier.

Gospodarz mówił to i krzątał się, poprawiając stolik i kieliszki, potem nalał złocistego płynu i pił za szczęśliwy powrót gościa.

— A teraz słuchaj,—rzekł. — Mówię, iż sytuacja jest dłużej nie do zniesienia. Na Pacyfiku wojna i wojna. Zdawałoby się, że daleko. Tymczasem...—poprawił nerwowo kieliszki, przesuwając je na tacce, — cała Europa pracuje na wojujących darmozjadów, zajętych świętem dziełem niszczenia dobytku stulecia i dostarcza co może za dobrą gotówkę. A oni?... A oni co dostaną, zaraz utopią jeden drugiemu i wołają o większą ilość towaru. Niemcy, Francja, Włochy i kto może — sprzedaje ostatnie buty Anglikom, Amerykanom czy też Japończykom. Niemcy, oprócz korzyści ekonomicznych pragną, jak zawsze, politycznych. Teraz są Anglji wściekle potrzebni i mają jej milczącą zgodę na hegemonję teutońską w Europie. Cała prasa niemiecka krzyczy i wyje na nas. Czego od nas pragnie?— Ba, czego nie pragnie?! Śląska i Pomorza! województwa Poznańskiego, „zrabowanego” przez nas jakoby przed laty. Jestem tu w poselstwie, więc wiem trochę o polityce. Wojna jest pewna. Niemcy są jednym obozem wojennym. Z Francją jeszcze utrzymują jako tako zgodę. A Marjanna ma poważne kłopoty w Indo-Chinach, w Afryce i u siebie. Nie jest też pewna od strony morza. Sojusz anglo-niemiecki włazi jej, jak ostry gwóźdź, w siedzenie. Francja więc nie może się zdecydować i — tu Grzymski przyciszył głos,— i obawiamy się, że znajdzie się ona w tym ciężkim położeniu — że pierwszy żołnierz francuski, który przekroczy granicę Niemiec, zobaczy poza sobą cień angielskich armat, bijących

„W narodzie własnym Króle i wygnańcy!...
„Tak chciałbym widzieć Was, wielcy duchowie,
„Z tych krwią bronionych, a traconych szańcy!
„Tak, jak przy Matce czułbym się bezpiecznie,
„A teraz strasznie... Jakbym ja żył wiecznie

„A najmilsze moje w grób się kładło...
„Noc i straszliwa narodu pożoga
„W ciemność szaleje... Gdybyż nam kowadło
„Dać, gdzie się kuje serca miarą Boga!...
„Przekleństwo czynów złych już trądem padło
„Na nas, a upór w złem pod topór wroga
„Zawiedzie... Wielkość gdzie?... Niech wielkość
[wstanie!
„I to złowróżbne rozwiąże pytanie!...

„Wielkość! Ach wierzę! Idzie nowe plemię,
„Jak wicher wolne, a twarde, jak skały!
„I w czas obudzi śpiącą jeszcze ziemię!
„A nic, że rzeki krwi się będą lały
„Gdy w tej boleści wstanie duch, co drzemie,
„I do życia nas dźwignie w grzmieniu chwały!...
„Wierzę i czekam, jak się życia czeka,
„Bo tylko wolnym być — godne człowieka!...

(d. n.). ADAM LIS-INIECKI.

SŁOWO O PRACY TEATRALNO-WIDOWISKOWEJ W SOKOLE.

Któż z nas starszych, co wychowywali się w latach gimnazjalnych na prowincji, nie pomni tych niezapomnianych wrażeń, jakich doznał, widząc po raz pierwszy w życiu przedstawienie teatralne? A było to napewno przedstawienie amatorskie i napewno odbyło się w sali miejscowego Sokoła, gdyż na tem polu, zwłaszcza Gniazda małopolskie, położyły naprawdę duże zasługi.

A dziś... czyż małe miasta i miasteczka mogą się porywać na stały teatr zawodowy, którego utrzymać nie może nawet stolica bez deficytu? Tak, i dzisiaj Sokolstwo polskie, zwłaszc zana terenie prowincjonalnych miasteczek, ma bardzo wiele do zrobienia właśnie w kierunku tworzenia specjalnego, odrębnego w swym charakterze, teatru miasteczkowego, oczywiście amatorskiego.

To też bardzo szczęśliwa jest myśl druha red. Kozielewskiego, rozważana właśnie przez naczelne władze Sokolstwa*) w Warszawie, by dział pracy teatralnej w Sokole omawiać i przeprowadzać fachowo i stale w specjalnych miesięcznych dodatkach do naszego związkowego organu. Inicjatywa zostałaby zrealizowaną w ten sposób, że czytelnicy „Sokoła" otrzymywaliby stale jako bezpłatny dodatek miesięcznik warszawskiego Związku Teatrów Ludowych i lwowskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych p. t. „Teatr Ludowy". Na razie dla zapoznania się z pismem wyślemy dawniejsze n-ry „Teatru Ludowego" w miarę zapasu, a od Nowego Roku już stale będziemy wysyłać raz na miesiąc razem z „Sokołem" bieżący nr pisemka teatralnego. Ponadto przedstawiciel Sokoła wszedłby w skład Komisji Redakcyjnej „Teatru Ludowego", miałby więc stale głos w sprawie teatru na terenie Sokolstwa.

Dla zapoznania zaś Szan. Druhów z nowym dodatkiem, powiem parę słów o jego życiu. „Teatr Ludowy" powstał wskutek złączenia się starszego wiekiem „Poradnika teatrów i chórów włościańskich", wydawanego we Lwowie (10 roczników, w latach 1908 — 1923) z młodszym „Lirnikiem Wioskowym" a później „Teatrem Ludowym", wydawanym w Warszawie (6 roczników, w latach 1919 — 1924). Od roku wychodzi już jeden „Teatr Ludowy" (rocznik ogólny XVII), jako organ obydwóch Związków, lwowskiego i warszawskiego. Pismo to obsługuje nietylko powyższe związki teatrów ludowych, ale i cały szereg innych organizacyj, prowadzących u siebie także i pracę teatralną.

Obsługując tak liczne rzesze społeczeństwa, „Teatr Ludowy" musi mieć treść zróżniczkowaną, by dla

*) Przy rozważaniu tego projektu, władze sokole stanęły na stanowisku, że o użyteczności pisma dla Sokoła rozstrzygnąć powinny Gniazda. Redakcja uprasza tedy, aby się Gniazda wypowiedziały *natychmiast* w tej sprawie. Dodajemy, że należytość za pismo byłaby groszową. Posyłamy numer Teatru, jako okazowy.

---

do Hawru, Cherburga, i usłyszy łoskot bomb angielskich, stukających po bruku, na który nie wiem, dlaczego tak uparcie się patrzyłeś. Nic dziwnego, że opinja francuska się podzieliła na dwa obozy. W tak ważnej chwili niema jedności! Partja defetystów, niestety, bardzo liczna, uważa, że Francja powinna siedzieć cicho i robić pieniądze, skoro jej nic nie grozi, bo nawet po stracie Polski zyszcze, gdy bezpośrednim sąsiadem Niemiec stanie się mocna Rosja, niewątpliwie, silniejsza od nas. Druga partja woła, że Francja jest zobowiązana moralnie do dotrzymania umów, i że po ewentualnej klęsce Polski przyjdzie kreska również na Paryż.

— A rząd?— rzucił pytająco Dersław.

— Rząd, jak rząd. Zapewnia o przyjaźni, o wierności, lecz rząd siedzi na stołku o trzech nogach i każdej chwili może się zwalić.

— Czyli...

— Czyli napewno można liczyć na siebie! — zakończył patetycznie Zdziś. — Powiem ci tylko na osłodę, że współdziałanie Czechów z nami jest niewątpliwe. Ostatecznie zmądrzeli, że gdy nas nie stanie, to i z Pragi polecą wióry i ryba czeska, która wraziła paszczę między mury gór Kruszczowych i lasu Czeskiego, a ogonem wparła się w Czarnohorę, może dostać kolek i zdechnąć. Rosja jej nie obroni. Iwany biją się bez skutku w Mandżurji i Mongolji. Podobno teraz dostali trochę po skórze i cofnęli się w góry Jabłonowe. Ale pij, proszę,—dodał, widząc, że gość nie śpieszy z opróżnieniem kieliszka.

Zapadło milczenie, które przerwał Zdziś zapytaniem.

A czybyś nie poleciał ze mną sterowcem? Trochę dalej, ale bezpieczniej. Nie myśl, że się boję,—dorzucił szybko, widząc półuśmiech na twarzy gościa, — ale zdecydowałem się na sterowiec, gdyż wyśpię się dobrze, to raz, a następnie, póki niema wojny, jako urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, nie mogę być złapany na nieszanowaniu przepisów niemieckich. A ty także, jako oficer... — ożywił się, gdyż myśl ta przyszła mu w tym momencie do głowy.

— Nie! — uciął Dersław. — Nie polecę sterowcem. Chcesz? Jedź ze mną, w samolocie! Gdym zamawiał miejsce, były jeszcze cztery wolne.

Zdziś krzywił się, narzekał, lecz czego się nie robi dla miłości przyjaciela? Podszedł więc do telefonu, odwołał miejsce na sterowcu i zamówił na samolocie, obok Dersława.

Pozostały czas przeszedł przyjaciołom szybko. Zdziś miał wszystko do odjazdu gotowe, kapitan zaś nie miał nic do pakowania. Dostarczeniem bagaży zajął się służący Zdzisia, Józef.

(d. c. n.)

wszystkich był pismem fachowo pożytecznem. Jest tam traktowany teatr ludowy w pojęciu bardzo szerokiem, jako teatr wogóle amatorski, samorodny, w odróżnieniu od teatru zawodowego. Chodzi tu zatem o teatr chłopski, robotniczy, żołnierski, szkolny, małomiasteczkowy, a więc o ten, który się rodzi sam z siebie, z potrzeby duszy ludzkiej, nie dla zarobku osobistego uczestników.

Otóż właśnie „Teatr Ludowy“ postawił sobie za zadanie ideowo-społeczne szerzyć kulturę teatru wśród szerokich mas, traktując to zagadnienie i samą pracę fachowo i tylko fachowo, bez żadnych politycznych czy partyjnych zapędów. Stoi na gruncie polskiego teatru ludowego w najszerszem znaczeniu tego wyrazu.

Ale wróćmy jeszcze do samego Sokolstwa. Z własnych obserwacyj i bezpośredniego uczestnictwa wiem, że w polskiem Sokolstwie zawsze pielęgnowano z zamiłowaniem muzykę, śpiew i teatr. Każde niemal Gniazdo stara się mieć swoją własną orkiestrę i chór, a od czasu do czasu urządza się obchody narodowe, wieczornice, koncerty i widowiska teatralne. Imprezy powyższe mają zazwyczaj dwojaki charakter: albo to są poważne obchody patrjotyczne np. wieczór listopadowy, wieczór styczniowy, obchód Konstytucji 3 Maja, święto cudu nad Wisłą, przygodny jubileusz i t. d., prócz tego potrzeby życia towarzyskiego, zwłaszcza na prowincji, zmuszają Sokołów do urządzania różnych zabaw tanecznych, koncertów, festynów, teatrów amatorskich, gwiazdek, opłatków, jasełek, św. Mikołaja, których celem jest bezinteresowna radość zbiorowa.

Jak więc widzimy oto, teren pracy teatralno-widowiskowej jest rozległy, inicjatywy na miejscu też napewno nie braknie, bo ją żywiołowo obudzi samo życie. Chodzi teraz o to, jak te imprezy urządzać, jaki im zależnie od różnych okoliczności nadać kształt artystyczny. Być może, iż i na tym terenie możnaby powoli zdążać do wytworzenia swojskiego, naprawdę polskiego, teatru małomiasteczkowego, teatru związanego z podłożem, na którem wyrósł, oczywiście teatru, opartego na ofiarnych siłach amatorskich. O to chodzi przedewszystkiem.

Ale są cele jeszcze szersze. W dzisiejszej Polsce tak się ułożyły stosunki, że stolica i większe miasta uniwersyteckie wchłonęły w siebie niemal wszystko, co w ludziach było najtęższego i najbardziej twórczego. Poprostu dzielniejsi ludzie uciekają z prowincji do wielkich miast. Czy to dobrze? Sądzę, że nie. Bo w wielkich miastach wytwarza się hałaśliwy młyn życia, dużo zebrań, posiedzeń i gadania, dużo projektów, ale mało faktycznej roboty, gdyż teren pracy leży poza wielkiemi miastami. Natomiast prowincja wyjałowiała i śpi. Otóż trzeba nasze miasteczka pobudzić do własnego, szerokiego i bujnego życia, by stały się ośrodkami światła i promieniowały na całą okolicę. I tam są ludzie z talentem i energją, trzeba im tylko dać odpowiednią atmosferę pracy na miejscu. Poprostu należy dążyć do zrównania poziomu życia umysłowego szerokiej prowincji z poziomem miast wielkich. I tu będzie miał teatr sokoli dużo do zrobienia.

Kto wie, czy Gniazda sokole, rozsiane po miastach i miasteczkach, nie staną się zczasem ośrodkami kulturalnej pracy dla szerokiej, dziś tak pogardliwie zaniedbanej, prowincji.

W tym duchu będziemy szerzej pisać w najbliższych n-rach „Teatru Ludowego“. Niechże Szanowni Druhowie przyjmą ten miesięczny dodatek z otwartą gościnnością polskiego serca. Czołem!

Jędrzej Cierniak.

W E Z W A N I E !

Druhny! Niepodległość Kraju to dzielność nietylko mężczyzn, ale i kobiet! A ponieważ nie czas kształcić się, gdy wróg napadnie, zabierajcie się do wyszkolenia kobiet dla obrony Kraju już dziś!

Informacje w Gniazdach lub w Warszawie, Szopena 3.

ZE SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

KURSY WARSZAWSKIE.

W czasie ubiegłych świąt Bożego Narodzenia zorganizowane zostały w Warszawie 2 kursy. Jeden— Dzielnicowy kurs instruktorski, drugi — Związkowy kurs informacyjno-propagandowy.

Dzielnicowy kurs instruktorski został urządzony przez Dzielnicę Mazowiecką po raz pierwszy po przerwie przeszło dziesięcioletniej, a przeto miał znaczenie bardzo doniosłe.

Na kurs ten zjechali się naczelnicy i delegaci ze wszystkich zakątków b. zaboru rosyjskiego. Byli więc przedstawiciele z Wileńszczyzny, z Białostockiego, Grodzieńszczyzny, z Lubelskiego, z Chełmszczyzny, z Radomskiego, Łódzkiego, Kieleckiego i. t. d.

Na program kursu złożył się następujący materjał: uzupełnienie wiadomości i wskazanie kierunku przeprowadzania w Gniazdach pracy w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Kurs trwał pięć dni. Zajęcia odbywały się w czasie od godziny 8 i pół rano do godz. 12 i pół w południe i od godz. 3 do godz. 6 popołudniu. Z rana odbywały się wykłady i ćwiczenia z zakresu wychowania fiycznego, popołudniu — przysposobienie wojskowe teoretycznie i praktycznie.

Doniosłość kursu jest duża, ze względu na ujednostajnienie pracy organizacyjnej i ścisłe jej ustalenie w myśl wskazanych wytycznych.

Inny charakter miał następny kurs, na którym zostali uczestnicy kursu instruktorskiego Dzielnicy Mazowieckiej, a na który zjechali się jeszcze naczelnicy i przedstawiciele Okręgów z całego kraju, ze wszystkich Dzielnic Organizacji Sokolej.

Kurs trwał 4 dni i miał za zadanie poinformowanie zebranych o całokształcie pracy sokolej i zwrócenie uwagi na nowe drogi i zmieniony sposób pracy w niepodległej Ojczyźnie. Dlatego więc na program jego złożyły się takie wykłady jak np. historja Sokolstwa we wszystkich b. zaborach, ideologja Sokoła, sposoby i środki zmierzające do ożywienia i uzdrowienia życia sokolego, o zakładaniu i prowadzeniu Gniazd. Ustalony został i podany na wykładach również i tok lekcyjny, oraz program i sposób prowadzenia prac z zakresu przysposobienia wojskowego. Prócz tego przerobione zostały praktycznie ćwiczenia na zloty.

O znaczeniu kursów nie potrzeba się rozwodzić, gdyż jest całkowicie zrozumiała ich rola.

Zasługuje tylko na uwagę fakt o znaczeniu ujemnem, a mianowicie brak odpowiedniego lokalu na tego rodzaju kursy.

Kurs winien się był znajdować w śródmieściu ze względu na możność przeprowadzenia jego programu, a umieszczenie go przy 1 pułku szwoleżerów obok Łazienek, nie rozwiązało tej kwestji, gdyż brak lokalu na wykłady, a tembardziej na ćwiczenia spowodował konieczność chodzenia do centrum miasta, by mieć możność skorzystania z sali gimnastycznej. Również i kuchnia, z której obiady były dobre, wpływała na opóźnianie wykładów przewidzianych.

Brak odpowiedniego locum i takichże urządzeń, oto główna trudność pracy w Warszawie. Dlatego więc, należy dążyć wszystkiemi siłami do tego, by odpowiednie warunki stworzyć sobie na miejscu, nie uciekając się do pomocy innej, zawsze zresztą problematycznej.

S. M.

KRONIKA SPORTOWA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

ZE SPORTU ŁYŻWIARSKIEGO.

Zapał łyżwiarski tej zimy, zapewne z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, osłabł.

Nic nie słychać o urządzaniu zawodów nawet tam, gdzie warunki są odpowiednie. Jedynie w Mińsku Mazowieckim odbyły się zawody szkolne, i Towarzystwo Łyżwiarskie we Lwowie urządza zawody o mistrzostwo Polski. Odbędą się one 30 i 31 stycznia lub ewentualnie 6 i 7 lutego. Program obejmuje w dziale jazdy szybkiej 500, 1.500, 5.000 i 10.000 metr. w jeździe figurowej zawody pań, panów i parami. Powierzchnia lodu dla jazdy figurowej stanowi 2.000 m^2, długość toru dla jazdy szybkiej 300 metrów.

WYŚCIG SAMOCHODOWY.

Automobilklub polski organizuje w maju bież. roku po raz I-szy w Polsce 24-ro godzinny wyścig samochodowy. Tor wyścigowy (30 klm.) został obrany na szosie Struga — Radzymin — Zegrze. Będzie to doskonała próba sprawności maszyn, oraz pole do popisu dla kierowców.

NOWY KLUB SPORTU SAMOCHODOWEGO.

W Warszawie powstała nowa organizacja samochodowa, obejmująca wojsko pod nazwą: „Wojskowy Klub Samochodowy i Motocyklowy“. Klub ten umożliwia swym członkom nabywanie maszyn, organizuje kursy kierowców i pragnie rozszerzyć swą działalność na społeczeństwo cywilne, propagując przysposobienie wojskowe wśród odpowiednich czynników i organizacyj cywilnych. Do klubu tego w stolicy zapisało się już 100 oficerów służby czynnej. Tak więc sport samochodowy cieszy się wielkiem powodzeniem.

I RAID POLSKO-CZECHOSŁOWACKI.

Naczelna instytucja sportu samochodowego, Automobilklub polski, organizuje w roku bieżącym wspólnie z Automobilklubem czechosłowackim międzynarodowy raid samochodowy. Raid ten rozpoczuie się 7 czerwca 1926 r. w Pradze Czeskiej, a zakończy się 12 czerwca t. r. w Warszawie. Na przestrzeni 2.400 klm. będzie 5 etapów z postojami w Brnie na Morawach, w Tatrzańskiej Łomnicy, Kaliszu, Gdyni i ostatni w Warszawie. Przytem w czasie raidu przewidziane są 2 wyścigi po stronie czeskiej i 2 po stronie polskiej, w czem 2 górskie i 2 płaskie.

CENTRALNA SZKOŁA WOJSKOWA GIMNASTYKI I SPORTÓW W POZNANIU.

Poważną placówką kultury fizycznej w Polsce jest Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, kształcąca instruktorów ćwiczeń cielesnych dla wojska.

Komendantem Szkoły jest ppłk. Walerjan Sikorski, dyrektorem nauk profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr Eugenjusz Piasecki, zasłużony działacz na polu wychowania fizycz. w Polsce.

Ćwiczenia praktyczne uczniowie odbywają w obrębie Centr. Szkoły, wykładów zaś słuchają w Studjum Wych. Fizycz. Szkoła posiada własne urządzenia. W obrębie szkoły znajduje się wspaniały stadjon z wszelkiemi urządzeniami do lekkiej atletyki, gier sportowych, gimnastyki, grenadjerki i t. d., następnie dwa kozły tennisowe, kryta hala z salą gimnastyczną i szermierczą, oraz teren do zimowych treningów lekkoatletycznych i bokserskich. Szkoła posiada także laboratorjum fizjologiczne i bibljotekę.

Podstawą gimnastyki jest system szwedzki Linga, ostatnio jednak wprowadzono znaczną ilość elementów duńskiej metody Nielsa Bukha. Oprócz tego wprowadzono t. zw. ćwiczenia stosowane, t. j. układane według normalnego toku lekcyjnego. Na bardzo wysokim poziomie znajduje się w Centr. Szkole lekka atletyka, gry sportowe, boks i pływanie.

Najwyżej natomiast stoi tutaj szermierka. Centralna Szkoła jest głównym ośrodkiem tej gałęzi sportu, a to dzięki fechtmistrzowi Targlerowi, który wykształcił w tej szkole cały szereg głośnych dziś szermierzy.

Bardzo dużo czasu poświęca Szkoła sportowi wojskowemu (walce na bagnety, rzutom granatami i t. d.).

Te ćwiczenia fizyczne nie pozostają jednak bez starannego przygotowania teoretycznego. Anatomja, fizjologja, hygjena, psychologja, systematyka ćwiczeń i inne wykładane są przez siły uniwersyteckie dla oficerskich kursów rocznych, i przez wykładowców Centr. Szkoły dla wszystkich pozostałych.

Częste repetycje, próby sprawności i badania lekarskie, zawody i popisy sportowe są sprawdzianem postępów frekwentantów.

KRONIKA
(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

ZE ZJAZDU NADZWYCZAJNEGO DETROIT MICH.

W dniu 26 listopada rozpoczął się Nadzwyczajny Zjazd Zw. Sok. Pol. w Am. Pochodem ruszono do kościoła św. Józefata na uroczyste nabożeństwo, które odprawił kapelan Okr. XII!, ks. Lempke. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Kłowo. W pochodzie, prowadzonym przez naczelnika Zw. Sok. Pol. Pawlaka, wystąpiło Sokolstwo b. licznie.

Po powrocie z kościoła prezes Dr. T. A. Starzyński otworzył Zjazd, na który przybyło 125 delegatów.

Przewodniczącym Zjazdu został dh. Chełminiak, zastępcą Sawicki, wiceprzewodniczącą dh-na Jóźwiak, sekretarzem dh. Tyrka. Mowy wygłosili: prezes Zjedn. Pol. R. K., p. A. Kazimierczak, podnosząc wydajność zgodnej i wspólnej pracy, p. J. Sobieski imieniem Zw. Nar. Pol., Dr. R. Sadowski, imieniem Stow. Pol., oraz b. naczelnik Zw. S. P. dh. płk. Witold Rylski. Tegoż dnia odbył się, zaznaczony w programie, raut dla gości.

Sesje w drugim dniu Zjazdu obejmowały sprawozdania prezesa, sekretarza skarbnika i naczelnika. Na sesji popołudniowej złożyli swe sprawozdania redaktor organu sokolego i dh-na wiceprezeska, oraz obradowano nad sprawą Funduszu Zapomogowego. Uchwalono fundusz taki w Zw. Sok. P. zaprowadzić.

Wieczorem Zjazd powitał arcybiskupa Cieplaka i konsula pol. D-ra Chełmińskiego. Ostatni dzień Zjazdu poświęcono wyłącznie sprawom Związku Sokołów i zatwierdzono cały szereg uchwał.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Dnia 12 grudnia ub. r. zmarł wskutek wypadku samochodowego dh Edmund Stawicki, założyciel i prezes Gniazda 818 w Hamtramck Mich. Pogrzeb odbył się 16 grudnia ub. r. przy współudziale licznie zgromadzonych Sokołów, przedstawicieli władz miejskich i polskich organizacyj. Zmarły druh położył ogromne zasługi na polu pracy sokolej i narodowej wśród wychodźtwa.

SPRAWOZDANIE Z 3-DNIOWEGO KURSU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO DZIELNICY 7-ej.

Kurs powyższy odbył się pod kierownictwem Dr. T. Woźniaka, Naczelnika Dzielnicy 7-mej w Sallaumines w czasie od 1-go do 3-go stycznia 1926 r. włącznie, zgodnie z uchwałą Dz. W. W. F. z dnia 12.25. W kursie brali udział następujący druhowie:

Okr. I-wszy — Stefan Pospieski gn. Noeux-les-Mines, Czesław Kaczmarek gn. Auchel, Bronisław Mały gn. Marles, Kazimierz Kuberacki gn. Bruay-les-Mines, Tomasz Krekes gn. Haillicourt, Józef Bukowski gn. Hersin-Coupigny. Razem 6 druhów.

Okr. II-gi: Ignacy Jurga gn. Ostricourt, Franciszek Nowak gn. Lallaing, Antoni Kościański gn. Villers, Marcin Walkowski gn. Ferroniere, Karol Grzesiak gn. Dechy. Razem 5-ciu druhów

Okr. VI: Franciszek Szłapka gn. Abscon, Stefan Adamkiewicz gn. Lourches, Czesław Mierzwiński gn. Ahrenberg. Razem 3 druhów.

Okr. VIII: Jan Rybakowski gn. Mazingarbe F. 2, Antoni Sisiak gn. Calonne-Lievin. Razem 2 druhów.

Okr. IX: Jan Szefer gn. Noyelles s/Lens, Franciszek Cichelski gn. Rouvroy, Tomasz Sztajer gn. Harnes, Leon Czwojdziński gn. Sallaumines I. Razem 5 druhów.

Członkowie Dz. W. W. F. obecni podczas kursu: dh Nacz. Dzieln. Tomasz Woźniak, I Zast. Nacz. dh Fr. Musielak, II-gi Zast. Nacz. Leon Hendrysiak, Sekretarz Dz. W. W. F. Wiktor Sławiński, Zast. Sekr. dr Wincenty Roszyk i druhowie Marcin Kowalczyk, Nacz. V-go Okręgu Fr. Wolski, Nacz. I-go Okręgu Jan Furmanowski, Nacz. VI-go Okręgu i Stan. Musielak, Nacz. IX-go Okręgu. Druhowie ci częściowo uczestniczli w kursie, częściowo występowali w roli instruktorów zgodnie z programem kursu, aprobowanym przez Dz. W. W. F. Grono ścisłe. Program kursu obejmował następujące działy: Lekcje praktyczne systemu Linga, przeprowadzane przez dha Nacz. Woźniaka, przyczem zaznajamiano druhów z nowemi nazwami niektórych elementów, lekcej ćwiczeń na zlot Dzielnicy do Paryża, przeprowadzał dh Fr. Musielak, dh Hendrysiak, regulamin Okr. W. W. F. teoretycznie i lekcje musztry, jak również lekcje gier i zabaw przeprowadzał dh W. Sławiński, lekcje systemu Niels-Buck'a dh Wolski.

W dniu ostatnim kursu odbył się wykład p. d-ra Kozłowskiego z Lens na temat: Choroby weneryczne i pierwsza pomoc w wypadkach nieszczęśliwych. W towarzystwie p. d-ra Kozłowskiego przybył również p. prof. Guermon prez. z Lille, znany przyjaciel Polaków, Komandor orderu Polonia Restituta, który w gorących słowach wyraził uznanie uczestnikom kursu za ich prace na polu wychowania fizycznego, najważniejszej podstawy dobrobytu i szczęścia wszystkich narodów. Skreślił w krótkich słowach wpływ ćwiczeń na organizm,, popierając to pokazem ćwiczeń w głębokiem oddychaniu według systemu francuskiego. Wychodzącym zebrani zgotowali owacje. Na wniosek zaś p. d-ra Kozłowskiego uchwalił Dz. W. W. F. urządzić kurs sanitarny w Dzielnicy pod kierownictwa p. d-ra Kozłowskiego i umieścić kilka artykułów d-ra Kozłowskiego w Organie Dzielnicy, w Paryżu wychodzącym. Pożytek kursu bardzo wielki dla wszystkich ze względu na nadchodzący zlot Dzielnicy w Paryżu. Karność uczestników bardzo dobra, natomiast punktualność zostawiała u niektórych dużo do życzenia, z czem trzeba skończyć, a stosować się ściśle do rozkładu kursu. Unikać tego za wszelką cenę w czasie zlotu w Paryżu. Pisemne sprawozdanie z kursu nadeślą uczestnicy pod adresem Sekretarjatu Dz. W. W. F. Kurs zakończono w niedzielę, 3-go stycznia o godz. 6-tej wieczorem odśpiewaniem Marsza Sokolego. Podkreślić trzeba nieobecność naczelników Gniazd V-go Okręgu, z których nie uczestniczył na kursie ani jeden, niewiadomo dlaczego. Koszta uczestników kursu pokrywają Gniazda same, zgodnie z uchwałą Dz. W. W. F., do czego się Gniazda wszystkie napewno zastosują, dając tem dowód, że rozwój ich zależy w pierwszym rzędzie od wyszkolonych kierowników wychowania fizycznego, którym zczasem każde Gniazdo powinno posiadać. Następny kurs tego rodzaju uchwalono urządzić w Dechy. (II Ok.).

Czołem! *W. Sławiński.*

ROCZNICA BOJÓW LISTOPADOWYCH W RQKU 1830-tym W LILLE (OKR. II).

Nieczęsto kolonja polska w Lille ma sposobność spędzenia wspólnie choćby chwil kilka. Jest tu sporo naszych rodaków i rodaczek, lecz współżycie wszystkich nie jest takie, jakiegoby sobie życzyć należało — a przypisać to można temu, że kolonja nasza jest jeszcze stnsunkowo bardzo młoda, nie było ani okazji po temu, aby wszyscy mogli się schodzić na wspólne pogawędki i tem samem wzajemnie się zapoznać i wzajemnie sobie zaufać.

Obecnie ma się na lepsze, gdyż Polacy w Lille mają swe własne schronisko, gdzie niekrępowani atmosferą estaminetową, schodzić się będą mogli do szczupłej, ale schludnej i własnej salki domu „Opieki Polskiej", którą to salkę każdego czasu oddaje „Opieka Polska" na użytek tutejszym organizacjom.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Lille, korzystając z tego, urządziło w sobotę, dnia 28-go listopada obchód, celem uczczenia bohaterów bojów polskich z roku 1830-go.

Osób zeszło się około 70-ciu, co na naszą nieliczną kolonję stanowi stosunkowo duży udział.

O godzinie 9-tej wieczorem prezes tutejszego Gniazda „Sokoła" zagaja przemówieniem wstępnem uroczystość, witając przedstawicieli władz polskich na wychodztwie, poczem przewodnictwo uroczystości oddaje w ręce prezesa honorowego — druha konsula Gawrońskiego, który wygłosił płomienne przemówienie, wzywając obecnych, aby szli śladami bohaterów nocy listopadowej i siły i ducha oddali w służbę Ojczyzny, dla której żyć jest naszym obowiązkiem i dla której nigdy za wiele uczynić nie możemy.

Następnie wygłosił referat druh Jan Brejski, który wykazał, że Polska urosła do wielkiej potęgi, dzięki Piastom, którzy wierzyli w genjusz i siły szczepu lechickiego i na tej podstawie oparli byt państwa. Kiedy zabrakło Piastów, zamarła w narodzie idea lechicka, idea narodowa polska, ustępując miesca polityce dynastycznej. Polskę przysłoniła Rzeczpospolita trzech narodów, w której możnowładcy rusko-litewscy przewodzili. Po czasowym rozkwicie kultury i mowy polskiej nastało panowanie łaciny i niemczyzny, oglądanie się na obce potęgi, dążenie do zjednoczenia z Rosją, czemu Fryderyk II.— król pruski — przeszkodził, wysunąwszy plan podziału.

Po trzecim podziale naród stracił zupełnie wiarę w przyszłość narodu. Powstanie Tadeusza Kościuszki było ostatnim odruchem niepodległościowym, zgniecionym przemocą zaborców.

Najszlachetniejsi towarzysze broni Tadeusza Kościuszki poszli na zachód i stworzyli legjony z hasłem „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy..." i z wezwaniem do nich „z ziemi włoskiej do Polski", ale legjony zapatrzyły się w gwiazdę Napoleona, a kiedy wielki wojownik uległ przemocy tych samych potęg, które dokonały rozbioru Polski, lub na ten rozbiór milcząc się zgodziły, pierwsi przyjęli z rąk zwycięzców maleńkie „Królestwo" kongresowe i skierowali wszystkie swoje nadzieje w kierunku Petersburga. Jeden Kościuszko nie odstąpił od ideału Polski zupełnie niepodległej, w granicach historycznych.

Ideę tę przejęła po nim szlachetna młodzież polska i postanowiła zerwać sztuczne, narzucone Polsce przez obce mocarstwa, bez przyzwolenia narodu polskiego, granice.

Powstanie listopadowe było protestem przeciw przemocy i bezprawiu, było wyznaniem wiary w niespożytą siłę narodu i ślubowaniem, że naród polski niei spocznie, aż wolność uzyska w swoich granicach historycznych i narodowych.

Następnie ruchy wolnościowe były wznowieniem tego ślubu, a rok 1918-ty i 1920-ty dały nam jego wspomnienie.

Dziś dzielą nas różne przeciwieństwa, ale w jednem jesteśmy zgodni: Chcemy mieć wolną Polskę i wierzymy w jej byt niepodległy.

Niema Polaka, którby sobie mógł wyobrazić życie swoje bez niepodległego państwa polskiego. Najskuteczniej jednoczy nas do pracy i do walki dla Polski grożące naszej niepodległości niebezpieczeństwo. Zginiemy, a nie pozwolimy ani ujarzmić, ani uszczuplić Polski.

Potem nastąpiły produkcje śpiewu i deklamacje.

Po deklamacjach, wezwał druh prezes obecnych do odśpiewania wspolnie „Roty", poczem pani konsulowa Gawrońska — gościła szystkich zebranych herbatką.

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW ZAPAŚNICZYCH I BOKSERSKICH DZIELNICY 7-ej, ODBYTYCH W LENS W NIEDZIELĘ, DNIA 20-go GRUDNIA 1925 ROKU.

Po Zawodach Lekkoatletycznych Dzielnicy, odbytych w Lille w dniu 4.X. przystąpiono w dniu 20.XII.25. do Zawodów Zapaśniczych i Bokserskich Dzielnicy 7-ej. Zawody powyższe odbyły się na sali p. Wlazłego w Lens Fosse Nr 11.

Do Zawodów Zapaśniczych stanęło 21 zapaśników, którzy zostali podzieleni na 3 klasy. Podział przedstawiał się następująco: W klasie ciężkiej 3 zapaśników, w klasie średniej 8 zapaśników, w klasie lekkiej 10 zapaśników.

Do Zawodów Bokserskich stanęło 7 zawodników, podzielonych na 3 klasy. Zawodnicy reprezentowali 5 Okręgów Dzielnicy 7-ej, a mianowicie: Okr. I, II, V, VIII i IX-ty. Niezastąpione Okręgi zbytnio oddalone od siedziby Dzielnicy.

Zawody odbyły się wobec zaproszonych gości i obecnych na sali dhów. Sędziami w zapasach byli dhowie: Leon Hendrysiak, 2-gi zast. Nacz. Dzieln. i Fr. Wolski, Naczelnik I-go Okręgu. Z gości byli obecni: P. Konsul Dr. Gawroński z P. Wicekonsulem Ziętkiewiczem z Lille. Nagrody dla zawodników ofiarował p. Budzyński z Marles. W boksie sędziował dh Junosza z Redakcji Sokoła Polskiego w Paryżu.

Mistrzami w zapasach zostali następujący dhowie:

W wadze ciężkiej: Dh Ignacy Kaczmarek z gn. Libercourt, nagroda I-sza; Dh Andrzej Sternal z gn. Libercourt, nagroda II-ga

W wadze średniej: Dh Jan Maciejewski z gn. Libercourt, nagroda I-wsza; Dh Józef Wojciechowski gn. Marles, nagroda II-ga.

W wadze lekkiej: Dh Wawrzyn Wojciechowski gn. Marles. Marles, nagroda I-sza; Dh Franciszek Szymczak z gn. Ostricourt, nagroda II-ga.

W boksie: Dh Piotr Hlebowski z gn. Lallaing, nagroda I-sza; Dh Leon Górny z gn. Lens Fesse Nell, nagroda II-ga; Dh Paweł Maresz z gn. Calenne-Ricouart, nagroda III-cia.

Zawody lekkoatletyczne, zapaśnicze i bokserskie o mistrzostwo Dzielnicy 7-ej we Francji na rok 1926 uchwalono odbyć w dniu 28-go maja 1926 w Paryżu t. zn. w dzień poprzedzający Zlot Dzielnicowy.

Czołem!

W. Sławiński.

WŁADZE A. Z. S.

Akademicki Związek Sportowy ukonstytuował w dniu 28 listopada b. r. Zarząd w następującym składzie: Prezes: M. Skrzywan; wiceprezes: Janusz Rudnicki, wiceprezes: Otton Gordziałkowski; sekretarz: Stan. Cybulski; skarbnik: Jerzy Zaborowski; gospodarz: Kaź. Żebrowski; Zarząd: Jan Wiśniewski, Bohdan Domosławski, Helena Wojnarowska.

Przesyłamy nowoobranemu Zarządowi życzenia owocnej pracy na polu rodzimego sportu i sokole pozdrowienie — Czołem!

ZJAZD DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

W dniu 13 grudnia ub. r. odbył się zjazd dziennikarzy sportowych, którego wynikiem jest fakt zawiązania Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Głównym celem Zjazdu była propaganda sportu na łamach prasy i jak najszersza wzajemna współpraca dziennikarzy.

Zjazd przedewszystkiem uchwalił statut Związku, wytknął program działania, oraz powołał Zarząd i Komisję Rewizyjną.

Na czele Związku stanął płk. Osmólski. Wreszcie Zjazd wysłał depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej i uchwalił przystąpienie do Międzynarodowego Związku Prasy Sportowej.

ZE SPORTU KOBIECEGO.

Nasz sport kobiecy jest wogóle bardzo młody, pomimo to jednak stanął on już na poziomie mało co niższym od zagranicznego, posiadającego już bardzo starą tradycję; w niektórych wypadkach nawet zagranicznemu dorównał.

To wysunięcie się naszego sportu kobiecego zawdzięczamy wybitnym zawodniczkom. Faktycznie jednak, jeśli np. chodzi o atletykę kobiecą, to ta jest niezorganizowaną i pozostaje niejako pod opieką P. Z. L. A.

Zamiar stworzenia federacji sportowej kobiet nie doszedł do skutku, ale zato zwrócono uwagę na sport kobiecy, dzięki czemu powstało wiele nowych organizacyj sportowych kobiet. Dziś w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi — kobieca lekka-atletyka zdobyła sobie prawo obywatelstwa. We Lwowie natomiast stwierdzono zanik atletyki kobiecej.

Zawodniczki warszawskie zdobyły najwięcej sukcesów. Z pomiędzy nich na pierwszy plan nasunęły się Sokolice, które wykazały, jak wielkie znaczenie dla sportu ma systematyczne przygotowania gimnastyczne.

Z niemi współzawodniczą akademiczki; natomiast w Polonji zapał ostygł. Przytem liczne inne kluby stawiają dopiero swe pierwsze kroki.

Na zawodach w Bernie zawodniczki trzech stołecznych klubów sportowych zmusiły zagranicę do liczenia się z naszym sportem kobiecym.

W Krakowie wysuwa się Cracovia. Zawodniczki krakowskie nie dorównywują jednak warszawskim.

W sprintach na czoło wysuwają się między innemi przeważnie Sokolice: Sadkowska, Czajkowska, Złotnicka. W skokach, szczególniej wzwyż, Sokół bezsprzecznie góruje. Rzuty naszych zawodniczek są dobre.

W roku następnym należy spodziewać się zwiększenia ilości zawodniczek oraz większego opanowania stylu.

REZOLUCJA ZJAZDU NADZWYCZAJNEGO Z. S. P. W AM. Z DNIA 26, 27 I 28 LISTOPADA 1925 R. W DETROIT MICH.

Delegaci zebrani na Nadzwyczajnym Zjeździe Zw. Sok. Pol. w Ameryce, wyrażając hołd Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, Calvinowi Coolidgowi, i zapewniając Go, o swej bezwględnie lojalności dla Sztandaru Gwiaździstego i Instytucyj Stanów Zjednoczonych, prosząc jednocześnie o zalecenie Kongresowi, ustanowienia Komisji co do urzędowego udziału Stanów Zjednoczonych w uroczystościach, mających się odbyć z okazji 150-tej rocznicy przybycia do Stanów Zjednoczonych Tadeusza Kościuszki, który walczył o niepodległość Ameryki Północnej i uzyskał stopień Generała Brygadjera w Armji Jerzego Washingtona, jak niemniej o upoważnienie sekretarza wojny, do stworzenia z Fortu Pułaskiego w stanie Georgia, miejsca pamiątkowego ku uczczeniu zasług tego bohatera, oraz ku upamiętnieniu zwycięskich bojów o niepodległość Stanów Zjednoczonych Amer. Pół.

Wyrażamy hołd i synowskie przywiązanie pierwszemu obywatelowi Polski — Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisławowi Wojciechowskiemu, zapewniając Go zarazem, że nie ustaniemy w pracy nad pielęgnowaniem na Wychodźtwie, świętej spuścizny jaką otrzymaliśmi po swych przodkach.

Wyrażamy Premjerowi Panu Skrzyńskiemu naszą gotowość niesienia czynnej służby Macierzy i składamy z głębi serc naszych, życzenia sterowania polską nawą państwową ku zwiększeniu potęgi i świetności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przodownictwu naszemu w Polsce, naszej Macierzy Sokolej, składamy wyrazy uroczystego zapewnienia, że pozostaniemy wierni ślubowaniu Zakonowi Sokolemu i współpracować w myśl rezolucyj, powziętych w Warszawie w dniach 14 i 17-go sierpnia bierzącego roku, będziemy ręka w rękę dla zwycięstwa ideałów Sokolstwa, a nadto składamy z głębi serca podzięką za wspaniałe przyjęcie Wycieczki naszej, które to przyjęcie pozostanie do śmierci w pamięci uczestników Wycieczki.

Oświadczamy iż nie będziemy szczędzili sił i starań w uświetnieniu czynnem wskazań, uchwalonych w Warszawie w rezolucjach co do solidarnej współpracy z słowiańskiemi zrzeszeniami sokolemi.

Pamiętni olbrzymiej pracy jaką Mistrz Paderewski położył dla wskrzeszenia Polski do samodzielnego bytu, okazując niespożyte zasługi pracy wśród naszego Wychodźtwa, delegaci Zjazdu Nadzwyczajnego Sokolstwa, składają Mu cześć, uznanie i podziękę.

Wyrażamy cześć i serdeczną podziękę Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi Ks. Arcybiskupowi Cieplakowi, za zaszczycenie swą obecnością Izby Zjazdowej, za wygłoszenie cennych rad i wskazówek, które na zawsze zachowamy w miłej i wdzięcznej pamięci.

Obowiązujemy się do jak najwydatniejszej pracy w Gniazdach i Okręgach w celu spopularyzowania i jak najszybszego wprowadzenia w czyn uchwał o Funduszu Zapomogowym.

Uważając na ocalenie młodzieży polskiej, zrodzonej tu z polskich rodziców, przed zalewem fali fałszywej amerykanizacji, pracować będziemy nad rozwojem wychowania fizycznego, opartego na duchowem podłożu kultury polskiej w myśl przyjętej uchwały.

Wyrażamy naszą serdeczną podziękę polskim reprezentantom w Ameryce, za ich współdziałanie z Sokolstwem a zwłaszcza Generalnemu Konsulowi Dr. Syl. Gruszce, za wydatną pomoc jakiej udzielił w załatwieniu sprawy z Wycieczką Sokolską do Polski związanych.

Wydziałowi Zw. Sok. Pol., dajemy pełne prawo poczynienia takich poprawek w regulaminie i Konstytucji Zw. Sok. Pol., jakie okażą się niezbędne — stosownie do wymagań przy uzyskaniu Czarteru Stanowego.

Prasie polskiej na Wychodźtwie, która niestrudzenie pracowała od szeregu lat i pracuje w dalszym ciągu nad zwycięstwem haseł sokolich, wyrażamy podziękę oraz nadzieję, że współpracować będzie z nami w zgodzie i harmonji dla uświetnienia czynem zamierzeń, powziętych na naszym Zjeździe Nadzwyczajnym.

Trzymając się zasady, stania zdala od walk partyjnych, oświadczamy gotowość udzielenia Polskiej Radzie Opieki Społecznej w Ameryce, moralnego poparcia jako organizacji, która ma na celu podniesienie znaczenia i kultury Wychodźtwa, oraz poprawy ekonomicznego jego bytu, jak również pomnażania reprezentacji obywateli pochodzenia polskiego w instytucjach tutejszego kraju.

Wszelkie poprawki, przeprowadzone w Konstytucji naszej obowiązujemy się pilnie przestrzegać i stać na straży nad ich wykonaniem.

Uważając że karność w szeregach sokolich, oraz ufność względem powołanych do steru urzędników, stanowi kamień

węgielny rozwoju Sokolstwa, uroczyście ślubujemy, karność i ufność w szeregach naszych usilnie przestrzegać.

Wotum ufności udzielone na Zjeździe Nadzwyczajnym Wydziałowi Sokolstwa, jak najusilniej stwierdzić czynem.

Ze względu na pożyteczną ze wszech miar pracę miesięcznika „Poland" wydawanego w języku angielskim — obowiązkiem Gniazd, Okręgów i poszczególnych druhów i druhen, jest udzielać miesięcznikowi „Poland" poparcia przez abonowanie tego pisma, jak również zjednywanie mu prenumeraty.

Wyrażamy serdeczne podziękowanie Polonji Detroickiej oraz Sokolstwu skupionemu w Okręgu XIII-ym, za nader szczere i gościnne przyjęcie zgotowane delegatom i gościom przybyłym na Zjazd Nadzwyczajny.

Prasie Detroickiej za wydatną współpracę na Zjeździe, wyrażamy uznanie i podziękowanie.

Czołem!

KOMITET REZOLUCJI:

Zygmunt Dattner,
Dr. S. R. Ostrowski,
T. Zieliński,
K. Drzewiecka,
Dr. Roman Sadowski.

Druhu Prezesie! Czy Twoje Gniazdo prenumeruje i płaci za „Sokoła"?

Zyskujcie prenumeratorów dla Przewodnika Gimnastycznego!

RÓŻNE

OD REDAKCJI.

SPROSTOWANIE.

W Nr 13 „Przewodnika Gimn." w Dziale Urzędowym pod Nr 6 zaszła pomyłka. Zamiast — Zezwolić Dzielnicy Toruńskiej i t. d., powinno być — Zezwolić Dzielnicy Francuskiej i t. d.

W tymże numerze zamieszczono wskutek niemożności zrobienia korekty (drukowano w Bydgoszczy przy Redakcji w Warszawie) szereg nazwisk druhów zupełnie błędnie.

Przepraszając tych druhów, poprawiamy nazwiska

Powinno być:

Zamiast Dr. Józ. Borowicz — Dr. Józ. Borowiec, str. 219.

Zamiast Fr. Ganpantesiewicz — Fr. Garyantesiewicz, str. 221.

Zamiast Dr. Stanisław Romiński — Dr. Stanisław Rowiński, str. 229.

Zamiast Andzej Łontek — Andrzej Zontek str. 229.

Zamiast Emil Bauer — Emil Rauer str. 229.

Zamiast Eug. Wünsch — Eug. Wunsch. str. 229.

KU UWADZE WSZYSTKICH!

Aby pismo dobrze funkcjonowało, potrzebuje trzech warunków: talentu, pracy i pieniędzy, to znaczy: 1) pieniędzy, 2) pieniędzy i 3) pieniędzy, bo talent i praca muszą mieć zabezpieczone należycie warunki materjalne.

Kto nie płaci za prenumeratę, pozbawia pismo źródeł istnienia. Płaćcie tedy wszystko i prędko!

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne swoje i swoich.

Dbać o rozwój, o dobre imię i o chwałę Sokolstwa.

Spełniać gorliwie obowiązki państwowe, w gorącej dbałości o Polskę narodową i potężną.

Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem wszystkich warstw i stanów dla pracy narodowej.

Popierać przemysł i handel polski.

STAŁE ADRESY I NUMERY KONT W P. K. O.

Przewodnictwo Zw.— Warszawa, Szopena 3, II p. Nr konta 5589
telefon 66-80
Komisja Wyd. Związku „ „ „ „ 5582
Kom. Fin. dla Bud. Sokolni „ „ „ „ 8551
Przewodnik Gimn. „Sokół" „ „ „ „ 3852
Drużyna „ „ „ „
Komisja Gospodarcza „ Nowy Świat 40 „ 732
Zarząd Przewod. Dziel. Małopolskiej—Lwów, Sokoła 7
„ „ „ Mazowieckiej—Warszawa, Sniadeckich 10 m. 14. Nr konta 10545

Zarząd Przewod. Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.
„ „ „ Poznańskiej — Poznań, Zielone Ogródki P. K. O. 205211.
„ „ „ Pomorskiej — Bydgoszcz, Seminaryjna 7.
„ „ „ Śląskiej — Katowice, Damrota 8.
„ „ „ We Francji, Fr. Grzona, Calonne-Ricouart 10 rue de Lillers, P. d. C.
Zarząd Związku Sokołów Polskich w Ameryce 1001 Bingham ul. S. S. Pittsburgh, Pa.

DODATEK TECHNICZNY DO PRZEWODNIKA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ" JEST BEZPŁATNY.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych Przejazd 10.